

Kostanecki, Stanisław

Polonica i plociana soboru w Konstancji (1414-1418) w dziele Hermanna von der Hardta i w świetle publikacji polskich

Notatki Płockie 22/4-92, 35-44

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

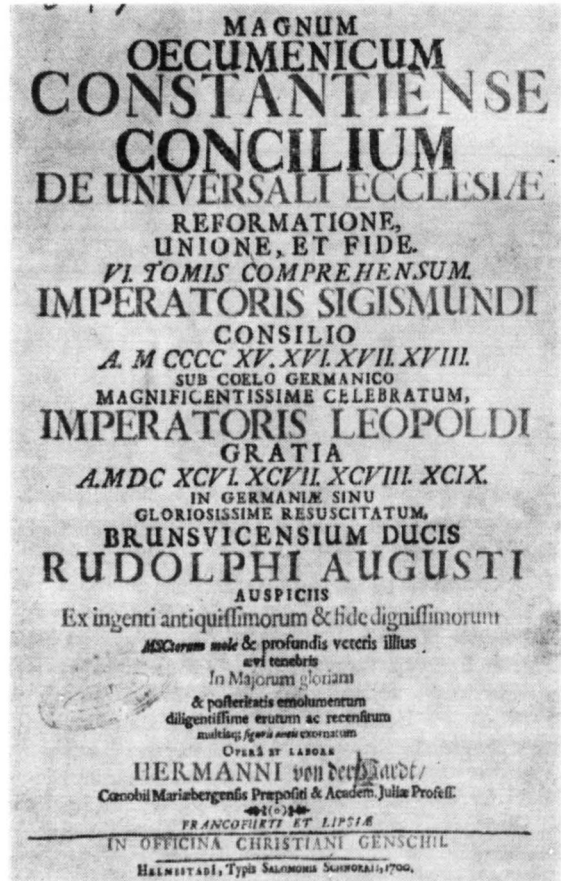
Polonica i Plociana soboru w Konstancji (1414-1418) w dziele Hermanna von der Hardta i w świetle publikacji polskich

Biblioteka im. Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego nabyła w październiku 1977 roku w Warszawskim Antykwariacie Naukowym dzieło Hermanna von der Hardta pt. „Magnum oecumenicum Constantiense concilium...” Jest to fundamentalna praca o soborze, który się odbył w Konstancji w latach 1414—1418. Zawiera ona m. in. cenne Polonica i Plociana.

Twórca tego dzieła — Hermann von der Hardt urodził się w 1660 r. w Melle w Westfalii. Zmarł w Helmstädt w 1746 r. Studiował w różnych miastach niemieckich, m. in. w Jenie. Książę Brunzwiku Rudolf August mianował go swoim sekretarzem i bibliotekarzem, a w r. 1690 profesorem języków wschodnich na Uniwersytecie w Helmstädt. W r. 1702 został bibliotekarzem tegoż uniwersytetu. Był autorem ponad 300 prac. Część z nich została ogłoszona drukiem. M. in. opublikował on szereg prac teologicznych i filologicznych, z których krótka i prosta „Gramatyka hebrajska” doczekała się wielu wydań. W dziedzinie historii interesował się szczególnie okresem reformacji i dziejami dwóch soborów: w Konstancji i w Bazylei (1431—1449). Praca dotycząca soboru w Bazylei pozostała w rękopisie.

Dzieło o soborze w Konstancji zostało ogłoszone drukiem w latach 1696—1700. Wydał je Christian Gensch we Frankfurcie i Lipsku, a drukował Salomon Schnorr w Helmstädt. Pracę swoją zaczął Hermann von der Hardt w 1695 r. a ukończył w grudniu 1699 r. Wydał je z autentycznych rękopisów z XV wieku znajdujących się w archiwach i bibliotekach cesarskich, książęcych i uniwersyteckich w: Wiedniu, Brunzwiku, Lipsku, Norymberdze, Wolfenbüttel, Helmstädt, Gotha i Cambridge. Koszty poszukiwań i prac badawczych Hardta oraz wydania jego dzieła wziął na siebie książę Brunzwiku Rudolf August.

„Magnum oecumenicum Constantiense concilium” jest dziełem bardzo obszernym. Składa się z 3 oprawnych w skórę foliałów. W tych trzech woluminach mieści się 6 tomów dzieła, drukowanych głównie w dwóch szpaltach numerowanych. Numeracja ich nie jest jednolita: w jednych częściach dzieła liczby oznaczają dwie szpalty, w innych — tylko pojedyncze. W sumie tych stron i szpalt pojedynczych i podwójnych jest ponad 5500. Dzieło ilustrują piękne miedzioryty: 58 całostronicowych i wiele mniejszych. Przedstawiają one: Konstancję



Karta tytułowa 6-tomowego dzieła Hermanna von der Hardta o soborze w Konstancji, wydanego w latach 1696—1700. Wszystkie ilustracje w artykule pochodzą z tego dzieła.

i różne miasta, z których archiwów i bibliotek Hermann von der Hardt korzystał w czasie swojej pracy, epizody, związane z historią soboru, podobizny jego uczestników a także herby ich oraz państw, miast i różnych instytucji reprezentowanych na soborze przez swoich delegatów.

W ogóle sobór w Konstancji był najliczniejszym i najbardziej okazałym z dotychczasowych soborów. W ciągu czterech lat jego trwania przez Konstancję przewinęło się około stu tysięcy jego uczestników, w tym: 5 patriarchów, 30 kardynałów, 33 arcybiskupów, 150 biskupów, 93 biskupów-sufrańców, 150 opatów, 300 doktorów, 2000 delegatów z 37 uniwersytetów, 5000 zakonników, 13.000 księży świeckich, 141 książąt



Hermann von der Hardt (1660—1746) profesor i bibliotekarz Uniwersytetu w Helmstädt, autor ponad 300 prac, m. inn. podstawowego dzieła o soborze w Konstancji (1414—1418).

i hrabiów, 70 baronów, 1 500 rycerzy, których orszaki liczyły 20.000 ludzi. Obok właściwych uczestników soboru do Konstancji przybyli w wielkiej liczbie z różnych stron Europy: kupcy, rzemieślnicy, poeci, muzycy, bankierzy i żebracy. Nic więc dziwnego, że tak liczny zjazd określali jego historycy jako „największe do początku XX wieku zgromadzenie międzynarodowe”.

W zorganizowaniu i przeprowadzeniu soboru osobiście brał bardzo czynny udział Zygmunt Luksemburczyk (1368—1437), król węgierski i rzymsko-niemiecki, a później od r. 1433 cesarz niemiecki. On to przeforsował miasto Konstancję w południowych Niemczech na miejsce obrad soboru. Uważał, że to mu ułatwi realizację jego ambitnych planów politycznych: osiągnięcie korony cesarskiej i uzyskanie przemożnego wpływu na sprawy Europy i Kościoła.

Sobór w Konstancji miał rozważyć wiele zagadnień. Najważniejsze z nich zgrupowały się wokół trzech zasadniczych spraw. Były to: 1) *causa unionis*, 2) *causa fidei*, 3) *causa reformationis in capite et in membris*.

1) *Causa unionis* — to była sprawa zjednoczenia Kościoła pod władzą jednego papieża. Chodziło o zlikwidowanie tzw. schizmy zachodniej, gdyż w czasach soboru w Konstancji, według historyków Kościoła, oprócz prawowitego

papieża Grzegorza XII (1406—1415), byli jeszcze dwaj antypapieży: Jan XXIII (1410—1415) i Benedykt XIII (1394—1423). Panowały w tej sprawie zamęt i dezorientacja, gdyż obaj antypapieży mieli w części Kościoła swoje strefy wpływów, w których uważano ich za papieży i uznawano ich władzę.

2) *Causa fidei* — była to kwestia wiary. Chodziło tu o ustosunkowanie się do niektórych prądów i poglądów w tej dziedzinie, o stwierdzenie przez sobór, czy należy je traktować jako herezje czy nie. W szczególności dotyczyło to też Johna Wiklifia (1324—1384) i poglądów głoszonych przez Jana Husa (1371—1415).

3) *Causa reformationis in capite et in membris* — czyli sprawa reformy Kościoła i reformy instytucji kościelnych i urzędów: papieskiego biskupich i innych — dotyczyła ich wzajemnych stosunków, w szczególności stosunków: papież — sobór i Kościół — państwo, a także sprawa odrodzenia życia moralnego duchownych i świeckich członków Kościoła, których część była w tej sprawie przedmiotem surowej krytyki wewnętrznej i zewnętrznej.

Sobór w Konstancji zajmował się jednak obok tych spraw ogólnych także sprawami szczególnymi. Do nich należał m. in. spór francusko-burgundzki w związku z zabójstwem księcia Orleanu przez księcia Burgundii i w związku z rozprawą doktora Uniwersytetu Paryskiego Jeana Petit, usprawiedliwiająca ten mord jako tyranobójstwo. Taką sprawą był również cały kompleks zagadnień składających się na konflikt polsko-krzyżacki.

Zarówno w tych sprawach ogólnych jak i szczególnych delegacja polska na soborze w Konstancji brała bardzo czynny udział. Na czele tej licznej i doborowej reprezentacji państwa polskiego i Kościoła w Polsce stał Mikołaj Trąba (1358—1422), wieloletni zaufany doradca króla Władysława Jagiełły, w latach 1403—1412 podkanclerzy koronny, jeden z wybitniejszych uczestników bitwy pod Grunwaldem, od roku 1412 — arcybiskup gnieźnieński. Na sobór w Konstancji przybył z licznym dworem, liczącym około 250 osób.

Drugi członek poselstwa polskiego Andrzej Laskary (1362—1426 r.) z Gosławic przybył do Konstancji w 32 konie. Był on prawnikiem, wychowankiem uniwersytetów w Pradze i w Padwie. Krótco pełnił funkcje sekretarza królowej Jadwigi. Od r. 1414 był biskupem-elektym poznańskim, jako wybrany przez kapitułę, a jeszcze nie zatwierdzony przez papieża. Szlachetny człowiek i gorący patriota był nazywany złotoustym kaznodzieją, bo wygłaszał płomienne kazania — po polsku, łacinie i po niemiecku.

Trzecim oficjalnym członkiem delegacji polskiej był Jakub z Korzkwi (ok. 1350—1425), od roku 1396 biskup płocki. Studiował prawo na uniwersytecie w Bolonii gdzie został nawet przez studentów wybrany rektorem. W latach 1386—1396 był audytorem Roty Rzymskiej jako pierwszy z Polaków na tym stanowisku. W czasie swych prawie trzydziestoletnich rządów w diecezji płockiej rozwinął ożywioną działalność



Miasto Konstancja w Badenii -Wirtembergii nad brzegiem jeziora Bodeńskiego w miejscu wypływu Renu, założone w IV wieku. Tu w latach 1414 — 1418 odbył się sobór powszechny.

ność organizacyjną, polityczną i prawodawczą, dzięki której zaliczono go „do najwybitniejszych postaci XV stulecia w Polsce”¹). To właśnie o nim Długosz napisał², że gdy król Władysław Jagiełło i wielki książę Witold przygotowywali w Czerwińsku marsz pod Grunwald: „Jakub ...biskup płocki ...miał kazanie w polskim języku do całego wojska, a jako mąż uczony i wymowny rozwiódł się obszernie o sprawiedliwej i niesprawiedliwej wojnie — wykazując licznymi i przekonującymi dowody, że wojna zamierzona przez króla z Krzyżakami była słuszną i sprawiedliwą. Tą dziwnie do serca trafiającą mową wszystkich rycerzy do walki i obrony ojczyzny przeciw nieprzyjacielowi pobudził i zapalił”.

Biskup płocki przyjechał do Konstancji z orszakiem 22 jeźdźców. Zapewne znaczną ich część stanowili płocczanie. Wśród nich byli prawdopodobnie sekretarz i kapelan biskupa. Jakub z Korzkwi reprezentował na soborze wraz z innymi ambasadorami polskimi: króla Władysława Jagiełłę i wielkiego księcia Witolda, a ponadto diecezję płocką i książąt Mazowsza Ziemowita IV i Janusza. Obecność biskupa na soborze łączyła się także z obroną żywotnych spraw diecezji i książąt mazowieckich: pogranicza ich ziem ucierpiały mocno od napadów krzyżackich.

Czwartym członkiem poselstwa również w randze ambasadora był Paweł Włodkowiec z Brudzenia. Urodził się on między 1370 a 1373 r. w tej właśnie wsi, położonej nad Skrwą, prawym dopływem Wisły w Ziemi Dobrzyńskiej, w diecezji płockiej, obecnie także w województwie płockim. Był synem szlachcica Włodzimierza (Włodka). Paweł Włodkowiec po łacinie pisał się „Paulus Vladimiri”. Hermann von der Hardt w swym dziele o soborze w Konstancji nazywa go „Paulus Voladimiri”. Paweł prawdopodobnie uczył się najpierw w szkole parafialnej w Brudzeniu³), a następnie w szkole katedralnej

w Płocku. Później studiował na uniwersytecie w Pradze i w Padwie, wspólnie z Andrzejem Laskarysem (Łaskarzem), siostrzeńcem wojewody płockiego. Obu studentów łączyła serdeczna przyjaźń. (Andrzej umarł na rękach Pawła w 1426 r. Włodkowiec przeżył go o 8 lat, gdyż zmarł po roku 1434).

W roku 1400, a więc po studiach w Pradze, a przed studiami we Włoszech, Paweł Włodkowiec został kanonikiem płockim: Oprócz studiów w Padwie przez pewien czas zapoznawał się on w kurii rzymskiej z jej funkcjonowaniem i z konfliktem polsko-krzyżackim na jej terenie. Po powrocie w 1411 r. do Krakowa uzyskał tytuł doktora dekretów (prawa kanonicznego) i został profesorem Akademii Krakowskiej. W 1412 r. Andrzej Laskarys jako pełnomocnik króla Władysława Jagiełły, a Paweł Włodkowiec — jako pełnomocnik księcia Janusza Mazowieckiego byli bardzo czynni w Budzie w postępowaniu przed królem Węgier Zygmuntem Luksemburczykiem jako rozjemcą w sporze polsko-krzyżackim. W Konstancji Paweł Włodkowiec działał nie tylko jako ambasador Polski, lecz także jako delegat uniwersytetu krakowskiego, którego w roku 1414 i 1415 był rektorem.

Oprócz tych posłów — duchownych w skład delegacji polskiej wchodził jeszcze dwaj ambasadorowie świeccy: kasztelan kaliski Janusz z Tuliszkowa, doświadczony dyplomata i rycerz Zawisza Czarny z Garbowa, sławny uczestnik bitwy pod Grunwaldem, triumfator wielu turniejów europejskich, wielokrotnie wysyłany przez Władysława Jagiełłę w ważnych misjach politycznych, a szczególnie do Zygmunta Luksemburczyka.

W skład poselstwa polskiego wchodził również Piotr, zwany Wolframem, prawnik, wykształcony na Uniwersytecie w Bolonii, związany z Akademią Krakowską, reprezentujący na soborze m.in. interesy miasta Lwowa.

Na soborze w Konstancji był jeszcze biskup włocławski Jan Kropidło, bratanek księcia opolskiego Władysława, ale niektórzy historycy wyrażają wątpliwość, czy był on oficjalnym przedstawicielem króla polskiego czy tylko reprezentantem własnej diecezji.

W krótkim szkicu nie można wymienić wszystkich znanych ze źródeł uczestników polskiego soboru w Konstancji. Tym bardziej, że oprócz głównej i stałej delegacji polskiej — do Konstancji przybyły później dwa następne poselstwa polskie o specjalnych celach i specjalnym składzie.

Liczba członków głównej legacji polskiej jest podawana różnie przez różnych autorów. W dziele Hardta o soborze w Konstancji⁴⁾ są podane po łacinie następujące pozycje: Mikołaj, arcybiskup gnieźnieński — 250 osób, Jakub, biskup płocki na Mazowszu, legat książąt Mazowsza w Polsce — 22 osoby, Andrzej, biskup poznański — 32 osoby, książę Jan Opolski (Kropidło), biskup włocławski — 22 osoby, pięciu rycerzy z Polski i ze strony króla, m. in. Janusz kasztelan kaliski, Zawisza z Garbowa i Stanisław Merski — 120 osób, ponadto pięciu innych rycerzy z Polski — 55 osób, sługa (germek?) Jan Jarogniewski, Polak — 6. Jest jednak jeszcze jedna pozycja ambasadorzy „ze strony Najjaśniejszego Władysława króla Polski i ze strony jaśnie oświeconego księcia Aleksandra czyli Witolda, wielkiego księcia Litwy — jeden arcybiskup, trzech biskupów i czterech rycerzy” — 250 osób. Może tu powstać wątpliwość, czy te 250 osób nie jest powtórzeniem liczby 250 osób — figurujących wyżej jako orszak arcybiskupa gnieźnieńskiego Mikołaja Trąby. W każdym bądź razie główna legacja polska liczyła jednak kilkaset osób. Wszak opuszczała ona w 1413 r. Konstancję (jak to podaje Hardt⁵⁾) w 800 koni, nie licząc wielu wozów i kolas.

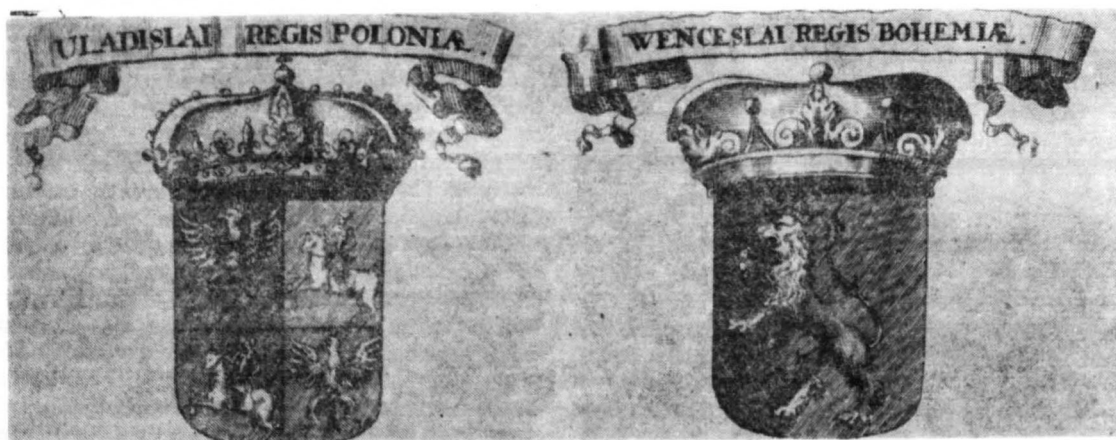
Szereg autorów polskich⁶⁾ książek związanych z soborem w Konstancji, otwartym w dniu 5 listopada 1414 r., pisze, że legacja polska przybyła do Konstancji 29 stycznia 1415 roku. Jest to jednak nieścisłe. Hardt w swoim dziele, w chronologicznym wykazie ważniejszych wydarzeń soboru podaje⁷⁾, że w dniu 9 i 10 stycz-



Godło wielkiego księcia Litwy Witolda, uczestniczącego w soborze w Konstancji przez swych ambasadorów.

nia 1415 r. arcybiskup gnieźnieński z innymi biskupami polskimi przybył do Konstancji, że 11 stycznia Andrzej Laskarys, biskup poznański „w przesławnej mowie” do króla Zygmunta Luksemburczyka przedstawił jego prawo do przygotowania na soborze pokoju, że 14 stycznia Andrzej Laskarys w mowie do antypapieża Jana XXIII zachęcał go do ustąpienia, że 28 i 29 stycznia Paweł Włodkowiec z innymi (pozostałymi) legatami króla Polski przybył na sobór. A zatem główna część poselstwa polskiego była już w Konstancji w dniach 9 i 10 stycznia.

Wjazd poselstwa polskiego do Konstancji odbył się uroczystie: wysocy dostojnicy kościelni i świetni rycerze, w bogatych strojach, z doborową bronią, na pięknych wierzchowcach — wzbudzili zainteresowanie zarówno uczestników soboru, jak i mieszkańców miasta. Szczególną sensację wywołał wieziony na drabiniastym wozie tur, upolowany przez Władysława Jagiełłę i przesłany w darze Zygmuntowi Luksemburczykowi.



Godło króla Polski Władysława Jagiełły, uczestniczącego w soborze w Konstancji przez swych ambasadorów. Obok godło króla Czech Wacława IV.



Godło księcia Mazowsza Ziemowita IV, reprezentowanego na soborze w Konstancji przez biskupa plockiego Jana z Korzkwi.

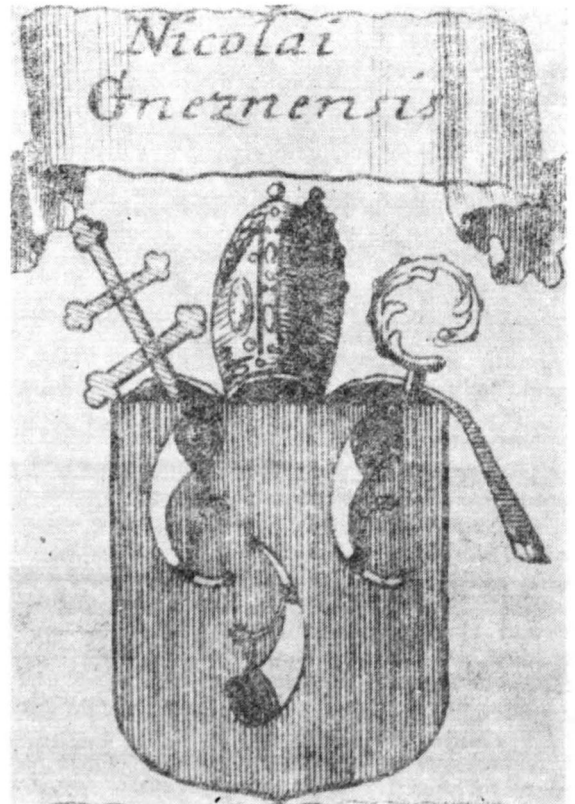
Długosz, który podaje znacznie wcześniejszą datę (27 listopada 1414 r.) przybycia posłów polskich do Konstancji, pisze, że „wyszedł przeciw nim mnogi poczet kardynałów i prałatów, którzy ich z radością witali, a dla wszystkich podziwem była liczba tak wielka i okazałość poselstwa”.

Potwierdza to również kronikarz soboru kanonik Ulrich von Reichenenthal, w którego domu część delegatów polskich miała kwatery. M. in. mieszkał u niego prawdopodobnie Piotr Wolfram, kanonik wiślicki, który był zapewne jednym z informatorów kronikarza o Polsce, Polakach i sprawach polskich na soborze. Innym jego informatorem mógł być biskup wrocławski Jan Kropidło, który częstował Ulricha v. Reichenenthal polskim piwem. M. in. na podstawie informacji polskich uczestników soboru znalazły się w kronice Ulricha von Reichenenthal wśród godeł i herbów wielu uczestników soboru — ryciny godeł i herbów polskich, reprodukowanych w dziele Hardta. Tak więc wśród godeł cesarstwa niemieckiego i królestw: Węgier, Czech, Anglii, Francji, Danii, Szwecji, Szkocji, Portugalii, Aragonii, Neapolu, Sycylii i innych znalazło się godło króla Polski Władysława Jagiełły. Wśród godeł książąt Lotaryngii, Burgundii, Sabaudii, Brabantu i innych figurują godła wielkiego księcia Litwy Witolda i księcia Mazowsza Ziemowita IV. Wśród herbów arcybiskupów Pragi, Mediolanu, Kolonii, Salisbury, Rygi i innych znalazł się herb arcybiskupa gnieźnieńskiego Mikołaja Trąby. Wśród herbów uniwersytetów: paryskiego, praskiego, wiedeńskiego, londyńskiego, oxfordzkiego, bolońskiego, awiniońskiego i innych — figuruje herb Akademii Krakowskiej, jeszcze nie ten z koroną i dwoma skrzyżowanymi berłami, lecz z białym orłem w koronie i z sercem na piersi.

Oficjalne wystąpienia poselstwa polskiego, zainaugurował dwoma wspomnianymi wyżej przemówieniami Andrzej Laskarys. Hardt nazywa go w swym dziele „vir candidissimus” — mąż najświetniejszy, wyrażając w ten sposób swoje uznanie dla jego zalet charakteru i talentu krasomówczego. I rzeczywiście oba przemówienia Laskarysa były świetne i wywarły

wielkie wrażenie na słuchaczach swoją treścią i formą. Szkoda, że nie doczekały się dotąd przekładu na język polski, gdyż w historii wymowy w Polsce należy się im wysokie miejsce. W mowie do króla Zygmunta Luksemburczyka zaczętej słowami: „Cum fabricator mundi, Rex gloriae, autor pacis et amator...”⁸⁾ Laskarys wygłosił wielką pochwałę pokój, tak potrzebnego Kościołowi, narodom i poszczególnym ludziom. Do tej tak ważnej sprawy, a szczególnie do przywrócenia pokoju i jedności w Kościele powinien przyczynić się w pierwszym rzędzie inicjator zwołania soboru w Konstancji król rzymski i węgierski Zygmunt Luksemburczyk. Mówca określił reprezentowaną przez siebie i innych posłów Polskę jako najbardziej pokojowe królestwo („pacatissimum regnum Poloniae”). Wypowiedział też z mocą skargę Polski i niedawno przez nią nawróconej na chrześcijaństwo Litwy na niesprawiedliwe napaści ich wrogów tj. Krzyżaków. Mowa ta, przedrukowana przez Hardta⁹⁾ z rękopisu znajdującego się w Lipsku, jest jednym z najwcześniejszych utworów w literaturze polskiej poświęconych sprawie i obronie pokoju.

W swym drugim przemówieniu wygłoszonym w dniu 14 stycznia 1415 r. Andrzej Laskarys zwrócił się z gorącym wezwaniem do antypapieża Jana XXIII, by powodowany pokorą i miłością wiernych dobrowolnie zrezygnował ze swych pretensji do tronu papieskiego. Przypomniał, że król Władysław Jagiełło, który



Godło arcybiskupa gnieźnieńskiego Mikołaja Trąby, przewodniczącego delegacji polskiej.



Godło Akademii Krakowskiej, reprezentowanej na soborze w Konstancji przez swego rektora Pawła Włodkowica z Brudzenia. Obok godło Uniwersytetu w Orfordzie.

wtedy uznał Jana XXIII za papieża, na wezwanie przysłanego do Polski nuncjusza papieskiego — biskupa Lozanny również dobrowolnie zgodził się na rozejm z Krzyżakami, by w ten sposób ułatwić soborowi w Konstancji spokojną pracę nad przywróceniem jedności Kościoła. Zachęcał, by Jan XXIII postąpił podobnie, co będzie z wielkim pożytkiem dla Kościoła, sprawy pokoju i dla niego samego. Również i ta piękna mowa wywarła duże wrażenie na słuchaczach. Dwie mowy Andrzeja Laskarysa w dziele Hardta są cennymi pierwodrukami¹⁰).

Płomienne przemówienie biskupa poznańskiego wywarło silne wrażenie na Janie XXIII. W niecały miesiąc później powodowany niewątpliwie różnymi względami zapowiedział, że ma zamiar ustąpić dobrowolnie. Następnie w dniu 2 marca 1415 r. obiecał to publicznie i uroczystie. Jednak wkrótce potem w przebraniu wyjechał z Konstancji, oświadczając, że czyni to wskutek częstych prób Zygmunta Luksemburczyka narzucania swej woli soborowi. Wybuchła wtedy burza. Luksemburczyk podjął energiczne przeciwdziałanie. Zbiegły antypapież został uwięziony. Na soborze wdrożono przeciw niemu proces, wytaczając poważne zarzuty, których część była uzasadniona. W postępowaniu tym m.in. szczególnie czynną rolę odegrał Andrzej Laskarys. W wyniku procesu w dniu 29 maja 1415 r. ogłoszono, że Jan XXIII nie ma prawa ani do tronu papieskiego ani do imienia i że powinien wrócić do swego prywatnego imienia i nazwiska: Baltazar de Cossa. Sprawy te są obszernie przedstawione w dziele Hardta.

Niedługo potem sprawa jedności Kościoła potoczyła się dalej. Papież Grzegorz XII przez specjalnego legata nadesłał swoją rezygnację i zarazem bullę, zwołującą sobór w jego imieniu (4 lipca 1415 r.). Tym aktem pokory i pojednania 87-letni Grzegorz XII ozdobił schyłek swego życia i poważnie przybliżył do mety sprawę przywrócenia jedności i zgody w Kościele.

Wtedy, by skłonić do ustąpienia również antypapieża Benedykta XIII, król Zygmunt Luksemburczyk odbył daleką podróż do południowej Francji i Katalonii. W tej podróży towarzyszyli mu m. in. przewodniczący delegacji polskiej arcybiskup Mikołaj Trąba i ambasador Władysława Jagiełły Zawisza Czarny. Wpraw-

dzie Benedykt XIII nie ustąpił, ale pod wpływem misji Zygmunta Luksemburczyka odstąpili go jego zwolennicy, którzy przysłali do Konstancji swoich przedstawicieli. Utworzyli oni na soborze nację hiszpańską. Działały tam już analogicznie do nacji na ówczesnych uniwersytetach nacje: włoska, francuska, angielska i niemiecka. W skład tej ostatniej oprócz Niemców wchodził także: Czesi, Węgrzy, Skandynawowie, Szkoci i Polacy. Każda nacja obradowała osobno i uzgadniała swoje stanowisko we własnym zakresie, a potem na oficjalnych sesjach ogólnych wyrażała swoje stanowisko, co się liczyło jako jeden głos.

6 lutego 1416 r. w katedrze w Konstancji odbyło się uroczyste zatwierdzenie układów zawartych w Narbonne między delegacją soboru z Zygmuntem Luksemburczykiem na czele a przedstawicielami zwolenników Benedykta XIII z królem Aragonii Ferdynandem, w wyniku których zwolennicy tego antypapieża odłączyli się od niego i przyłączyli się do soboru w Konstancji. Na akcie zatwierdzenia figurują m. in. podpisy¹¹): arcybiskupa Mikołaja Trąby (zaraz po kardynałach, a na czele arcybiskupów i biskupów), biskupa płockiego Jakuba z Korzkwi i biskupa poznańskiego Andrzeja Laskarysa. Na dokumencie tym Paweł Włodkowic podpisał się dwa razy: raz jako ambasador króla Polski, drugi raz jako reprezentant Uniwersytetu Krakowskiego. Ostatecznie jednak sprawę Benedykta XIII zakończono w dniu 26 lipca 1417 r. uroczystą uchwałą soboru, ogłaszającą, że Benedykt XIII nie ma prawa do tronu papieskiego ani do imienia i że powinien wrócić do swego prywatnego imienia Piotra de Luna.

W tej sytuacji można było już przystąpić do wyboru nowego papieża. Sprawa jednak odwlekła się, gdyż Zygmunt Luksemburczyk chciał przeprowadzić na soborze pewne reformy jeszcze przed elekcją papieża, licząc, że w okresie takiego bezkrólewia łatwiej mu będzie narzucić swoją wolę soborowi, a przezeń Kościołowi. Te usiłowania odegrania roli jakby pseudo-papieża świeckiego spotkały się jednak z oporem uczestników soboru. Wobec tego zajęto się najpierw sprawą elekcji. Zwykle obierali głowę Kościoła kardynałowie, jednak w drodze wyjątku w Konstancji zgodzono się, że papieża wybiorą wraz z kardynałami również

przedstawiciele pięciu nacji. Ustalony porządek konklawe na polecenie władz soboru odczytał kanonik wiślicki Piotr Wolfram z Uniwersytetu Krakowskiego. On także wyczytał z listy nazwiska dwudziestu czterech „stróżów wolności i bezpieczeństwa” konklawe, powołanych spośród najprzedniejszych rycerzy przebywających wtedy w Konstancji. Było wśród nich trzech Polaków: Zawisza Czarny, Janusz z Tuliszkowa i Stanisław Merski¹²). W strzeżonej przez nich hali targowej w Konstancji zamknęli się uczestnicy konklawe: 23 kardynałów i 30 członków pięciu nacji. Wśród sześciu uczestników wyboru papieża z ramienia nacji niemieckiej znajdował się arcybiskup gnieźnieński Mikołaj Trąba. On właśnie z arcybiskupem Rygi Janem Wallenrodem, gdy głosy wyborców rozstrzeliły się na różnych kandydatów, głównie przyczynił się do przełamania kryzysu¹³). W wyniku osiągniętego kompromisu został wybrany nowym papieżem w dniu 11 listopada 1417 r. Włoch, kardynał Cdo Colonna, który przybrał imię Marcina V. W ten sposób schizma zachodnia została zlikwidowana, a jedność Kościoła — przywrócona.

Inaczej, niż *causa unionis*, przebiegała druga sprawa soboru *causa fidei*. Tu głównie chodziło o Jana Husa i głoszone przez niego poglądy religijne. Hus przybył do Konstancji, zaufawszy gwarancji bezpieczeństwa w postaci „listu żelaznego” króla Zygmunta Luksemburczyka. Został jednak uwięziony. W więzieniu odwiedzali go ludzie mu życzliwi, m.in. członkowie delegacji polskiej. Dwaj z nich, ambasadorzy króla polskiego — Zawisza Czarny i Janusz z Tuliszkowa oraz kilku znacznych rycerzy polskich wnieśli nawet pisemny protest do soboru przeciw uwięzieniu Husa i przeciw złemu traktowaniu go w więzieniu. Hus wspominał o tym liście do swych przyjaciół w Pradze: „...podziękujcie panom królestwa polskiego, bądźcie wdzięczni ich pilności, że jako stateczni moi obrońcy stanęli przeciw całemu soborowi”. Nie powstrzymało to biegu wydarzeń. Nauka Husa została uznana za herezję, a on sam przekazany przez władze soboru władzy świeckiej w celu ukarania. Proszono jednak, by Zigmunt Luksemburczyk nie karał go śmiercią, lecz więzieniem.

Ten jednak osobiście niechętny Husowi i widząc w nim wroga swoich politycznych planów, skazał go na śmierć. Zapomniano o starej przestrożce św. Augustyna: „Zabijajcie herezję, ale nie zabijajcie heretyków”. W dniu 6 lipca 1415 roku Hus został spalony na stosie. Wywołało to ogromne oburzenie w Czechach, a później doprowadziło do wybuchu wojen husyckich. Pamięć Husa jako szermierza walki o sprawiedliwość społeczną i wyzwolenie narodowe zagrzewała potem patriotów czeskich niejednokrotnie do czynu.

Trzecia główna sprawa soboru — „*causa reformationis*” nie została rozwiązana w całości. Nie dokonano reformy powszechnej. Zawarto natomiast konkordaty z poszczególnymi nacjami na lat pięć, tylko z nacją angielską na czas nieokreślony. Wiele spraw pozostało otwartych i zapalnych.

Sobór w Konstancji obok wyżej omawianych spraw ogólnych zajmował się również sprawami szczególnymi. Do nich należała sprawa krzyżacka. Po klęsce wojskowej pod Grunwaldem Krzyżacy usiłowali odegrać się w polityce przy pomocy przekupstwa, intryg dyplomatycznych i kłamliwej kampanii propagandowej. Także na soborze kontynuowała tę ofensywę liczna delegacja krzyżacka, przybyła do Konstancji wcześniej, niż polska. Poselstwo polskie szybko przystąpiło do kontrofensywy, przy czym główna w niej rola przypadła w udziale Pawłowi Włódkowicowi z Brudzenia. Znał on wybornie krzywdy wyrządzone przez Krzyżaków Polsce i Litwie, ich najazdy na Ziemię Dobrzyńską i Żmudź, mordy, gwałty, rabunki i zniszczenia. Przedstawił je w swych licznych i obszernych pismach i wystąpieniach na soborze. Jednocześnie demaskował obłudę Krzyżaków, którzy głosząc wzniosłe hasła popełniali tak nikczemne czyny. Powoływał się na konkretne przykłady zbrodni krzyżackich z terenów archidiecezji gnieźnieńskiej oraz diecezji włocławskiej i płockiej. Oskarżał Krzyżaków o podstępne wyłudzenia i fałszerstwa przywilejów papieskich i cesarskich, przy pomocy których starali się nadać pozory prawa popełnianym przez nich bezprawiom.

Paweł Włódkowic w tej sprawie poszedł jeszcze dalej, gdyż wypowiedział śmiały pogląd, że gdyby nawet przywileje papieskie i cesarskie nie były sfalszowane przez Krzyżaków, to i w tym wypadku nie miałyby mocy obowiązującej, gdyż byłyby z samego prawa nieważne. Poglądy te uzasadniał w obszernym podwójnym traktacie: „O władzy papieża i cesarza w stosunku do niewiernych”, z którym w dniu 5 lipca 1415 r. wystąpił na sesji nacji niemieckiej. Następnego dnia w innej formie i krócej przedstawił Włódkowic to zagadnienie nacjom: włoskiej, francuskiej i angielskiej. Streścił wtedy wywody swego traktatu w 52 konkluzjach.

Już w pierwszej konkluzji Włódkowic sformułował sprawę podstawową: „Nie wolno niewiernym, także nie uznającym imperium rzymskiego, zabierać ich państw, posiadłości czy władzy, gdyż posiadają je bez grzechu i za sprawą Boga, który to stworzył bez różnicy dla człowieka...”¹⁴).

Z tego względu poganie czy inni niewierni nie powinni być napastowani. A więc i Krzyżacy nie mają prawa, by napadać na jakiegokolwiek kraje pod pretekstem nawracania ich mieszkańców. Ani papież ani cesarz nie mają prawa im na to pozwolić. Tego „zakazuje prawo naturalne, mianowicie: „Co nie chcesz, aby tobie się stało, tego nie czyn drugiemu”¹⁵).

W dalszym ciągu konkluzji Włódkowic pisał: „Takie napadanie niewiernych przez wiernych nie tylko wyklucza miłość bliźniego, ale także tego rodzaju niedozwolone przywłaszczanie sobie rzeczy cudzej mieści w sobie kradzież i rabunek. Uzasadnienie: Bliźnimi bowiem naszymi są tak wierni, jak niewierni, bez różnicy...”¹⁶).

„Nie jest dozwolone zmuszać niewiernych

frangeret aut opprimeret. Dentur etiam sua cuique rei tempora, sua intervalla, suæ respirationes.

De Pauli Voladimiri, Poloni, *rebus Constantiensibus.*

Tertium fidei argumentum, mox in Concilii exordio tractari cœptum, de fide Christiana armis propaganda, negotium dedit *regio Polonorum Legato, Paulo Voladimiri*, viro erudito & cordato, qui, Polonos adversus Prutenorum Cruciferorumque injurias defensurus, *diversis opusculis demonstrare satagit, Christianam fidem armis propagare nefas, religionisque prætextu terras infidelium invadere, irreligiosam nec Christianæ indolis esse.*

Edidit autem hic in Constantiensi Concilio inter alia *Tractatum de Potestate Papæ & Imperatoris respectu infidelium.* Quem & in Concilio A. 1415. d. 5. Julii *Germanica nationi* obtulit. Ceterum hoc opus nostris hactenus fugit oculos, etsi non desperemus, ejus nos aliquando compotes futuros.

Scriptit Constantiæ de eodem argumento *aliud libellum*, quem nacti dedimus, uti par erat, *Parte II. Demonstrationem, infideles armis ad Christianam fidem non esse convertendos: nec eorum bona invadenda aut illo nomine occupanda.*

Fragment dzieła Hermanna von der Hartha (tom III Prolegomena, s. 14) wyrażający uznanie Hartha dla działalności i prac Pawła Włodkowica z Brudzenia na soborze w Konstancji.

bronią lub uciskami do wiary chrześcijańskiej. Uzasadnienie: ponieważ ten sposób jest z krzywdą bliźniego, a nie należy czynić rzeczy złych, aby wynikły dobre, kanon zaś mówi: „Nowe i niesłychane to jest kaznodziejstwo, które chłostą wymusza wiarę”¹⁷).

Konkluzje Włodkowica bardzo zaniepokoiły delegację krzyżacką na soborze. Jej kierownik Piotr z Ornety napisał do wielkiego mistrza, że Polacy „w artykułach udowadniają, że ani nasz zakon ani św. Jana (Joannici) nie powinni i nie śmiać zmuszać do chrztu itd. Artykuły wszystkie mają na celu gruntowne zniszczenie zakonu”.

Nie mylił się co do tego Piotr z Ornety. Paweł Włodkowic rzeczywiście uważał, że Krzyżacy są szkodliwą naroślą na organizmie Europy i Kościoła, że są, jakbyśmy dziś powiedzieli, nie zakonem, lecz antyzakonem. I dlatego powinny nastąpić jego potępienie i kasata. Krzyżacy powinni też zwrócić Polsce zagrabione ziemie.

Te konkluzje Pawła Włodkowica z Brudzenia wydrukował po raz pierwszy Hardt z rękopisu w zbiorach cesarskich w Wiedniu pt. „Pauli Voladimiri de Cracovia... Academiae Cracoviensis rectoris Demonstratio Cruciferis de Prussia seu Ordini Teutonis opposita...”¹⁸).

Krzyżacy pod pretekstem nawracania na chrześcijaństwo Litwy i Żmudzi stosowali przemoc. Dzięki Polsce i Władysławowi Jagielle nawrócenie Litwy odbyło się w sposób pokojowy. Na Żmudzi przebiegało ono wolniej, więc Krzyżacy usiłowali tu przechwycić inicjatywę. By temu przeciwdziałać, w końcu listopada 1415 r. przybyło do Konstancji poselstwo żmudzkie, składające się z około 60 Żmudzinów neofitów z trzema dworzanami wielkiego księcia Witolda na czele. Już 4 grudnia poselstwo żmudzkie zostało przyjęte w katedrze w Kon-

stancji na plenarnym zgromadzeniu soboru. Przedstawił je soborowi Andrzej Laskarys w pięknym przemówieniu. Oświadczył, że przybyli oni, by osobiście przedstawić straszne krzywdy wyrządzone Żmudzi przez Krzyżaków, a jednocześnie zapewnić, że w ich kraju z pomocą Polski i Litwy dzieło chrystianizacji posuwa się naprzód i będzie doprowadzone do końca mimo intryg i napaści krzyżackich. Wystąpienie poselstwa żmudzkiego wywarło ogromne wrażenie. Pisał o tym jeden z inspiratorów tego wystąpienia Paweł Włodkowic z Brudzenia w liście do Władysława Jagielly:

„Bogu dzięki, wypadło to ku szczególnej chwale Waszej królewskiej mości. Wzięłeś cześć, miłościwy królu, ponad wszystkich królów na soborze”¹⁹).

W 1416 r. sprawa żmudzka w Konstancji została pomyślnie załatwiona. Sobór zapoznał się z pismem delegacji żmudzkiej, napisanym prawdopodobnie przez Pawła Włodkowica²⁰). Do dalszej działalności misyjnej upoważniono Polskę i Litwę. Co więcej, na współuczestników tej działalności zgłosili się ochotniczo biskup Raguzy (Dubrownika) kardynał Jan Dominici, dwóch biskupów sufraganów i trzech doktorów z zakonów żebrzących. Dołączyli się oni do powracającego do swej ojczyzny poselstwa żmudzkiego²¹). Żmudzini wyjechali z Konstancji w dniu 1 marca 1416 r. W rok później 30 marca 1417 r. w katedrze w Konstancji na sesji generalnej soboru odczytano listy króla Władysława Jagielly i wielkiego księcia Witolda o niezwykle licznych chrztach przyjętych przez mieszkańców Żmudzi²²).

19 lutego 1418 roku przybyło do Konstancji jeszcze trzecie poselstwo z państwa polsko-litewskiego w celu przedstawienia na soborze propozycji w sprawie unii kościoła prawosławnego z łacińskim. Była to inicjatywa Władysława Jagielly i Witolda. W poselstwie uczestni-

czyło około 300 osób duchownych i świeckich z metropolitą kijowskim Grzegorzem Camblakiem na czele. Wygląd posłów, ich bogate a odmienne od zachodnich stroje, a także inne obrzędy uczyniły wielkie wrażenie w Konstancji²³⁾. Dnia 25 lutego odbyła się uroczysta audiencja u papieża Marcina V z udziałem Zygmunta Luksemburczyka. Metropolita Camblaka wprowadzili arcybiskup Mikołaj Trąba i biskup płocki Jakub z Korzkwi. Metropolita kijowski wyraził pragnienie w imieniu delegacji i wiernych powrotu do jedności z kościołem rzymskokatolickim. Ponieważ sobór zbliżał się już do swego zakończenia, sprawa unii kościoła wschodniego z zachodnim nie rozwinęła się w Konstancji szerzej. W uznaniu jednak zasług Jagiełły i Witolda na tym polu papież Marcin V bullą z dnia 13 maja 1418 r. mianował króla polskiego i wielkiego księcia Litwy generalnymi wikariuszami na ziemiach Pskowa i Nowogrodu²⁴⁾.

Wiele czasu i trudu kosztowała delegację polską na soborze tzw. sprawa Falkenberga. Krzyżacy nie potrafili przeciwstawić rzeczowym, przekonywującym wystąpieniom i pismom Pawła Włodkowica własnych pism i wystąpień na równym poziomie. Sięgnęli wtedy po broń zatratą. Z ich poduszczenia i za ich pieniądze zdolny, ale fanatyczny dominikanin niemiecki — Jan Falkenberg napisał satyrę na Polaków i ich króla Władysława Jagiełłę, będącą faktycznym paszkwilem na nich. W swym piśmie wyszedł on z założenia, że napadanie, zabijanie i rabowanie pogan i w ogóle niewiernych przez Krzyżaków jest sprawiedliwe, a zbrojny opór stawiany napastnikom przez Polaków i ich sprzymierzeńców jest niesprawiedliwy. W paszkwilu swym Falkenberg, mieszając oszczerstwa z nienawiścią, nazywa Polaków heretykami, gorszymi od pogan i wzywa do ich zabijania, a szczególnie do zamordowania ich króla. Autor tych kłamstw i bredni oraz jego mocodawcy Krzyżacy liczyli zapewne na nieznaną faktycznego stanu rzeczy u części uczestników soboru, na powiązania z Zakonem wpływowych kół niemieckich, a także na poparcie króla Zygmunta Luksemburczyka, który był oficjalnie związany z Polską przymierzem, a potajemnie obiecywał Krzyżakom swą pomoc.

Paszkwil Falkenberga, będący przejawem „propagandy kłamstwa”, wzywał do ludobójstwa. Ci, co za tym paszkwilem stali, niewątpliwie cieszyliby się, gdyby przeciw Polakom została zorganizowana wyprawa krzyżowa, podobna do krucjat, które w kilka lat później zaczął montować przeciw husytom czeskim Zygmunt Luksemburczyk.

Paszkwil Falkenberga pojawił się na soborze w 1416 roku. Spowodował on skargę arcybiskupa Mikołaja Trąby na Falkenberga, domagającą się potępienia pisma jako przeciwnego wierze i moralności oraz surowego ukarania jego autora. Energiczne przeciwdziałanie delegacji polskiej, m.in. biskupa płockiego Jakuba z Korzkwi — a w szczególności wystąpienia i pisma Pawła Włodkowica zrobiły swoje. Trzy



Książę Austrii Ernest Żelazny Habsburg — jeden z opiekunów soboru w Konstancji, mąż Cymbarki, córki księcia mazowieckiego Ziemowita IV i Aleksandry, siostry Władysława Jagiełły.

instancje soborowe: komisja do spraw wiary, wszystkie nacje oraz kolegium kardynalskie paszkwil potępiły. Szczególnie ostro wystąpił przeciw Falkenbergowi kardynał Florencji Franciszek Zabarella: ²⁵⁾

„Co za zuchwalstwo, co za szaleństwo twoje, człowiecze nikczemny, podły i bez sumienia, że męża najzacniejszego, króla tak znakomitych przymiotów, śmiałeś twym brudnym i zelżywym piśmie znieważać? Ujmy szukasz królowi i człowiekowi, który wszystkich, jakich nie tylko nasz wiek, ale i dawne wieki wydały, skromnością, pomiarkowaniem, ludzkością i wyrozumiałością przewyższył? i nad którego od czasu Apostołów nikt naszej prawowiernej religii więcej nie usłużył, ochrzcziwszy tyle ludów?...”

Pozostało jeszcze ogłoszenie wyroku na sesji publicznej soboru. Jednak nie doszło do tego. Nie doszło również do uroczystego potępienia zbrodni krzyżackich. Kardynał Franciszek Zabarella, przewodniczący komisji powołanej do rozpatrzenia sporu polsko-krzyżackiego, profesor Pawła Włodkowica i Andrzeja Laskarysa z czasów ich studiów na uniwersytecie w Padwie, uważany powszechnie na soborze za najgodniejszego kandydata na nowego papieża — zmarł 26 września 1417 r. Nowy papież Marcin V, wybrany 11 listopada 1417 roku sprawy Falkenberga na soborze nie załatwił. Dnia 22 kwietnia 1418 roku odbyła się w katedrze ostatnia sesja soboru. Przed jej zamknięciem cała delegacja polska wystąpiła z wnioskiem o potępienie Falkenberga na sesji. Gdy papież wniosek odrzucił, delegacja polska oświadczyła, że zgłasza apelację do przyszłego soboru. Po tym dramatycznym epizodzie,²⁶⁾ sobór został uroczystie zamknięty. Jednak jeszcze w Konstancji 14 maja 1418 roku komisja papieska, złożona z trzech kardynałów, potępiła satyrę Falkenberga jako błędną i przeciwną dobrem

obyczajom, gorszącą i buntowniczą. Sam autor paszkwiłu miał pozostać w więzieniu do czasu aż zostanie mu wyznaczona odpowiednia pokuta. Ten wyrok komisji kardynałów został zatwierdzony przez papieża dopiero 10 stycznia 1424 r. W tydzień potem 17 stycznia w Rzymie w obecności papieża Marcina V, kardynałów i posłów polskich: Andrzeja Laskarysa i Pawła Włodkowica Jan Falkenberg upokorzył się i odwołał paszkwił. A później jeszcze niezadowolony z rozrachunków z Krzyżakami rzucił im pod nogi ich pieniądze i napisał jeszcze zjadliwszy paszkwił tym razem „przeciw Krzyżakom”²⁷).

16 maja 1418 r. papież Marcin V opuścił Konstancję. Następnego dnia wyjechało z niej również poselstwo polskie. Hardt podał o tym w dwóch miejscach swego dzieła²⁸): w jednym szczegółowo, w drugim krótko: „Legati Poloni, Lituani, Russi, Masovii Constantia abierunt”.

W ogóle o działalności poselstwa polskiego i o poszczególnych jego członkach Hardt mówi z szacunkiem i uznaniem. Szczególnie jednak ceni Pawła Włodkowica z Brudzenia, nazywa go: „vir eruditus et cordatus” (mężem uczonym

i roztropnym). Ubolewa, że dotąd nie mógł zapoznać się z dziełem Włodkowica: „Traktat o władzy papieża i cesarza w stosunku do niewiernych”. W związku z tym publikuje go tylko w wersji skróconej jako konkluzje²⁹).

Z dzieła Hardta widać, że na soborze w Konstancji liczone się z Polską jako z tym potężnym państwem króla Władysława Jagiełły, które zwyciężyło Krzyżaków pod Grunwaldem. Sam Hardt miał 23 lata, gdy inny władca polski Jan III Sobieski odniósł wspaniałe zwycięstwo nad Turkami pod Wiedniem. Gdy jego dzieło powstawało, w świeżej jeszcze było pamięci to, co Europa i chrześcijaństwo zawdzięczały Polsce i jej królom.

Z opublikowanych w dziele Hardta prac, korespondencji³⁰) i innych materiałów o charakterze „Poloniców” i Plocianów” oraz w świetle literatury uzupełniającej wynika, że delegacja polska godnie i z pożytkiem reprezentowała swój kraj na soborze w Konstancji. Jej członkowie, związani z Płockiem i jego regionem (diecezją i obecnym województwem) — mieli w tym bardzo poważny udział³¹).

PRZYPISY

- 1) S. Zachorowski: Jakub biskup płocki i jego działalność ustawodawcza i organizacyjna. Kraków 1915, s. 1.
- 2) Jan Długosz: Dzieje polskie. Tom IV. Kraków 1869, s. 15.
- 3) Wg zdania Tadeusza Żebrowskiego, autora „Zarysu dziejów diecezji płockiej”. Płock 1976.
- 4) Hermann v. der Hardt: Magnum oecumenicum Constantiense concilium Frankfurt i Lipsk 1695—1700, tom V, część I s. 13, 15, 16, 32, 33, 42, 45, 47, 49.
- 5) Hardt, dzieło cytowane, tom IV, s. 1583.
- 6) M. in. autorzy prac: Tadeusz Silnicki: Sobory powszechne a Polska, Warszawa 1962, s. 73 i Anna Klubówna: Zawisza Czarny w historii i legendzie. Warszawa 1974, s. 186.
- 7) Hardt, dz. cyt., tom IV, s. 19, 20.
- 8) „Gdy stwórca świata, Król chwały i miłośnik pokoju.”
- 9) Hardt, dz. cyt. tom II, cz. V, s. 170—176.
- 10) Hardt j. w., tom II, cz. VI, s. 177—183.
- 11) Hardt j. w., tom IV, s. 590—592, 594
- 12) Hardt j. w., tom IV, s. 1462—1467, 1470—1474.
- 13) Hardt j. w., tom IV, s. 1481—1482.
- 14), 15) Ludwik Ehrlich: Pisma wybrane Pawła Włodkowica. Warszawa 1968, tom I, s. 121.
- 16), 17) Ehrlich j. w., tom I, s. 128—129.
- 18) Hardt j. w., tom III, s. 9—27.
- 19) Klubówna j. w., s. 228.
- 20) Silnicki j. w., s. 84.
- 21) Hardt j. w., tom II cz. XV, s. 422, tom IV, s. 543, 606, 619, 790.
- 22) Hardt j. w., tom IV, s. 1195.
- 23) Hardt j. w., tom IV, s. 1511—1512.
- 24) Silnicki j. w., s. 94.
- 25) Długosz j. w., tom IV, s. 185.
- 26) Hardt j. w., tom IV, s. 1555—1564.
- 27) Klubówna j. w., s. 253—254.
- 28) Hardt j. w., tom IV, s. 51, 1583.
- 29) Hardt j. w., tom III, Prolegomena, s. 14.
- 30) M. in. list soboru do króla Władysława Jagiełły z dnia 17 kwietnia 1415 r., list króla Władysława Jagiełły do soboru przeciw Krzyżakom z dnia 2 sierpnia 1416 r. oraz list Uniwersytetu Krakowskiego do soboru z dnia 12 sierpnia tegoż roku. Hardt j. w., tom IV, s. 131—134, 867—872, 873—878.
- 31) Spośród członków delegacji polskiej, związanych z Płockiem i jego regionem, najlepiej znana jest

działalność na soborze w Konstancji Pawła Włodkowica z Brudzenia — szczególnie dzięki pracom Ludwika Ehrlicha. Ale już o Jakubie z Korzkwi T. Silnicki w swej książce: „Sobory powszechne a Polska” pisze: „O jego działalności na soborze nic nie wiadomo”. A tymczasem oprócz wyżej wymienionych czynności biskup płocki Jakub z Korzkwi pełnił funkcję od sierpnia 1415 r. jednego z czterech sędziów soborowych do rozstrzygnięcia spraw bieżących. Był także wraz z kilkoma innymi biskupami współredaktorem surowego upomnienia dla tych, którzy bez słusznej przyczyny nie przybywali na sobór lub go opuszczali. Uzyskał też w Konstancji od papieża Marcina V szereg przywilejów dla diecezji płockiej.

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Hermann von der Hardt: Magnum oecumenicum Constantiense concilium. Frankfurt i Lipsk 1696—1700, tomy I—VI.

LITERATURA (Wybór)

- 1) XW.K.: Konstancjeński sobór. W: Encyklopedia kościelna Michała Nowodworskiego, tom XI 1878, s. 61—86.
- 2) M.G.: Konstanczyński sobór. W: Wielka encyklopedia powszechna ilustrowana, t. XXXVIII, strony 658—695.
- 3) T. Brzostowski: Paweł Włodkowic, Warszawa 1954.
- 4) L. Ehrlich: Paweł Włodkowic i Stanisław ze Skarbmierza. Warszawa 1954 (z bibliografią).
- 5) L. Ehrlich: Rektor Paweł Włodkowic — rzecznik obrony przeciw Krzyżakom. Kraków 1963.
- 6) L. Ehrlich: Pisma wybrane Pawła Włodkowica. Tomy I—III. Warszawa 1966—1969. (Tekst łaciński i przekłady polski i angielski).
- 7) M. Seppelt i K. Löffler: Dzieje papieży. Poznań 1936.
- 8) T. Silnicki: Sobory powszechne a Polska. Warszawa 1962.
- 9) A. Świeżawski: Jakub z Korzkwi. W: Polski Słownik Biograficzny tom X 1962—1964, s. 357—358.
- 10) A. Klubówna: Zawisza Czarny w historii i legendzie. Toruń 1974 (z bibliografią).
- 11) T. Żebrowski: Zarys dziejów diecezji płockiej. Płock 1976.